



Swoje marzenia, plany, pomysły musimy realizować z odwagą. Czasem trzeba zrobić duży krok. Dwoma małymi nie pokona się przepaści.

Rozmowa z Urszulą Pasławską, wiceministrem Skarbu Państwa i wiceprezesem PSL.

Mając 29 lat została najmłodszym wicemarszałkiem województwa w Polsce. Dziś jest wiceministrem Skarbu Państwa i wiceprezesem partii współrządzącej w kraju. Prowadzi intensywny tryb życia, ale stara się żyć zdrowo. Kobieta, która łamie stereotypy, a podejścia do pracy, polityki i życia mogłaby nauczyć niejednego mężczyznę. Urszula Pasławska czytelnikom Cukrzyca a Zdrowie opowiada o swoim przepisie na sukces.

Czasem trzeba zrobić duży krok. Dwoma małymi nie pokona się przepaści.

DS: Na swojej stronie internetowej pisze Pani: "Chcę pracować dla dobra tej ziemi, bo jestem stąd i tutaj chcę na zawsze pozostać". Urodziła się Pani i wychowała w Biskupcu. To szczególnie, ważne miejsce?

W Biskupcu, a szerzej na Warmii i Mazurach jest wszystko co kocham: rodzina, przyjaciele, znajomi i setki miejsc, w których dorastałam, robiłam pierwsze kroki zawodowe oraz polityczne. Jak ktoś mądry powiedział, do sukcesu potrzebujemy korzeni i skrzydeł. I korzenie, i skrzydła zawdzięczam temu miejscu.

DS: Polityką zajęła się Pani, aby kontynuować tradycje rodzinne. Proszę opowiedzieć o historii swojej rodziny. Czy sprawa Polski była dla niej ważna?

Przede wszystkim sprawa polskości Mazur. Mój pradziadek Bogumił Labusz zwany Mazurskim Generałem budował ośrodki polskości w zgermanizowanych Prusach. Te tradycje kontynuował jego syn, a mój dziadek. Gdy ja wstąpiłam do PSL koledzy żartowali, że chociaż urodziłam się w 1977 roku, jestem najstarszym ludowcem w regionie.

DS: W swojej działalności zawodowej zajmuje się Pani sprawami kobiet. Polskie Stronnictwo Ludowe, którego jest Pani Wiceprezesem, nie kojarzy się nam ze sprawami kobiet. Pani aktywność przełamuje ten stereotyp...

Podejście do kobiet w polityce się zmienia, bo kobiety się zmieniają. Jeden z raportów firmy Ernst & Young określił kobiety mianem najszybciej rozwijającej się gospodarki świata. Do roku 2028 to panie będą decydowały o wydatkowaniu 75% środków przeznaczanych na konsumpcję w skali globalnej. Skoro na nas może być oparta gospodarka to czemu nie polityka? Coraz więcej kobiet zajmuje stanowiska wójtów, burmistrzów, prezydentów czy nawet sołtysów. Wciąż jednak mężczyźni w tej dziedzinie jest znacznie więcej dlatego obok dyskusji na temat znaczenia równowagi płci w polityce potrzebna jest nasza obecność. Wyszukiwanie kobiet, które chcą się nią zajmować to jedno z moich wyzwań.

DS: Czy panowie nie powinni czuć się zagrożeni?

Kiedyś gdy były nas zdecydowanie mniej panowie traktowali nas z pobłażaniem, przymrużeniem oka. Te czasy jednak minęły a kobieta w polityce stała się równym partnerem. Nie należy mylić tego z konkurencją. Myślę, że nie jest ważne jakiej jesteś płci. Liczą się kompetencje, umiejętność podejmowania decyzji, odwaga i konsekwencja w działaniu.

DS: Czy więc kobietom nie jest trudniej w polityce?

Trochę na pewno tak jak w każdej dziedzinie. To my musimy łączyć pracę zawodową z prowadzeniem domu i wychowywaniem dzieci. Szukać równowagi między życiem zawodowym a prywatnym tak by żadna sfera nie ucierpiała.

DS: No właśnie. Jak pani to robi? Czy pracując w Ministerstwie i współkierując partią ma Pani czas dla siebie, dla rodziny?

Naturalnie. Gdy ktoś mi mówi, że ma za mało czasu mówię mu żeby znalazł sobie jeszcze jedno zajęcie. Wciąż jedną nogą jestem w Warszawie, drugą na Warmii i Mazurach. Z powodzeniem godzę obowiązki służbowe z życiem prywatnym. Dobra organizacja to podstawa!

DS: Pasje Urszuli Pasławskiej. Sport, literatura, muzyka, a może zdrowy tryb życia? O tę ostatnią sprawę pytam nie bez powodu. Kwestie właściwej diety i aktywnego wypoczynku są ważne dla naszych czytelników.

Choć żyjemy w czasach, w których coraz głośniejsze mówi się o tym jak ważny jest zdrowy tryb życia to w ciągłym pędzie trudno znaleźć na to czas. Staram się jednak żyć w myśl zasady „jesteś tym co jesz”. W mojej diecie nie może zabraknąć świeżych warzyw i owoców. Gorąco kibicuję inicjatywom takim jak „Czwartkowe Obiady u Diabetyków”, które pokazują, że to od nas zależy jak wygląda nasze życie, nawet podczas tak podstępnej choroby jak cukrzyca.

DS: O zdrowym trybie życia już w najmłodszych latach dużo mówi się ostatnio w sejmie. Jest propozycja by zakazać sprzedaży słodczy i słonych przekąsek w szkołach. Jaka jest szansa, że ustawa wejdzie w życie?

Projekt noweli ustawy złożonej przez Polskie Stronnictwo Ludowe został pozytywnie zaopiniowany przez Radę Ministrów. Jeśli zyska aprobatę parlamentu ustawa wejdzie w życie w przyszłym roku. Jest na to duża szansa jesteśmy bowiem po merytorycznych konsultacjach z instytucjami zdrowotnymi i nikt nie kwestionuje potrzeby

działań w tym kierunku. Nadwaga a nawet otyłość to problem, który dotyczy już co czwartego polskiego dziecka dlatego nie możemy być bierni.

DS: Co dokładnie zmieni się? Jakie są założenia znowelizowanej ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia?

Proponujemy wprowadzenie m.in. zakazu sprzedaży lub podawania w przedszkolach i szkołach produktów zawierających duże ilości nasyconych kwasów tłuszczowych, soli i cukru. W przypadku naruszenia zaka-

zu dyrektor placówki oświatowej będzie miał prawo do rozwiązania umowy z firmą prowadzącą sklepik czy bufet bez wypowiedzenia i odszkodowania.

DS: Wróćmy na koniec do tematyki kobiecej. Jakie rady i wskazówki miałyby Pani dla polskich kobiet?

Odwagi. Swoje marzenia, plany, pomysły musimy realizować z odwagą. Czasem trzeba zrobić duży krok. Dwoma małymi nie pokona się przepaści.

Rozmawiał Dominik Sołowiej